

# NNFoF, Zapomnij o ulicach (ft. HuczuHucz, Erkin)

[HuczuHucz:]

Zbita szyba, nie ma radia, nie ma rady  
Chyba przecież flotę jakoś trzeba zgarniać nie?  
W łapie latarka, bo wypad to nie za dnia, nie  
I parter jest samarka i wiadomo już co ma tam w niej  
Ziom, każda ulica ma trzech króli  
To znieczulica, ból i powód żeby się znieczulić tu,  
I każda z ulic ma argument żeby pyski stulić  
Tym co w furii robią tu syf i chyba muszą to lubić w chuj  
Tu muszą zażyć dziś ampułki, kiedy nie ma żadnych praw  
Są tylko rady starszych kumpli, brat  
I nie są tu po hajs a po drobne  
Kiedy kradną portfel i pytają w twarz czy masz problem  
Fakt, ty znasz dobrze to menciu  
A jeśli nie widziałeś zobacz sobie na zdjęciu  
I zostaw to życie w zastaw i się szybciej nastaw  
Na to by ogarnąć się, póki jeszcze Ci nie wysechł asfalt

[Stillo:]

To jest manifest, drażni mnie tani blef  
Pseudo-uliczników ich fałsz by nabić cash  
Show hipokrytów co chcą tu zbawić mnie  
Jedyne co mogą tym to rozbawić mnie  
Prawdziwe życie wiesz tu każdego dławi stres  
Ogólnikowe hasła dla małałatów chleb  
Populizmem każdy ich wers  
Dzisiaj, gdy ich słucham, myślę - zapomnij o ulicach

[Erking:]

Za kilku króli dzieci ulic gdzieś na końcu nie znają swoich ojców  
To najemnicy prosto z boisk i dworców  
Ich rówieśnicy w ciszy żyją w niewoli wzorców  
Zostają z niczym na granicy ginąc w roli gońców  
Dziś grają bogów gonią trochę dragów na rogu  
Tych co nie poznają nigdy smaku nałogu  
Przez głupie wpadki dziś liczę straty w ludziach, co  
Patrzą na matki zza kraty za udział  
Dzieciaki gubią oddech, gubią rezon i trochę  
Chcą żyć godnie nie chcą jeść kiedy mówią że są głodne  
Czekają kiedy słońce zaświeci nad nimi mocniej  
Póki co ich adres to numer linii nocnej, brat  
Pierdol ulicę młodzi giną na osi  
Ulica to pierdoli nie mają imion herosi  
Żyj bitem, weź długopis usiądź w domu z zeszytem  
Złóż kilka liter jakbyś miał trochę chromu i bitex, brat

[Żyt Toster:]

Ty zapomnij o ulicach, które znasz z opowiadań  
Od tumana który nie żył tam i na nich nie zarabiał  
Choć nie byłem z nią związany wiem jakimi rządzi się prawami  
Tam gdzie poczet martwych królów rządzi chodnikami  
Znam takich którzy traktowali jak kochanki je  
Zanim dali im pierścionki założyły im kajdanki  
Zamknij pysk jeśli mówisz że nie czuję ulic  
Jeden zamiast stulić mordę poczuł ją za bardzo i nie wrócił  
Tutaj wygrywają tacy, którzy kiedy na nich patrzysz  
Mówisz "chcę do taty" spuszczasz głowę potem zmieniasz majtki  
Zanim sprawdzisz się tu z ulicznymi układami spójrz  
Na układy swoich ulic okiem Google Street View  
Miałem swój punkt zaczepienia własny rozum i plany  
Dlatego gramy tu dla ulic, a nie kradniemy na nich  
Jeśli przy koleżkach mama woła cię na obiad, przestań  
I zapomnij o ulicy bo lepiej jeśli się nie zna

[Stillo:]

To jest manifest, drażni mnie tani blef  
Pseudo-uliczników ich fałsz by nabić cash  
Show hipokrytów co chcą tu zbawić mnie  
Jedyne co mogą tym to rozbawić mnie  
Prawdziwe życie wiesz tu każdego dławi stres  
Ogólnikowe hasła dla małałów chleb  
Populizmem każdy ich wers  
Dzisiaj, gdy ich słucham, myślę - zapomnij o ulicach

[EMAS:]

Nie budzą mnie strzały po kulach ani wjazd za sztos  
Budzi mnie świt 4 rano myśli czarne jak noc  
Em do As wracam tu jak furty strzały w "Bidulach"  
Łańcuch na szyi kumaszc wcale nie czyni z ciebie króla  
Czarne słońce rozciąga się nad moim blokiem  
Jego promienie jak kolce na horyzoncie z okien  
Pisałem wersy kiedy ona zarabiała na chesne  
Zarabiała swoim tyłkiem i chuj wie czym jeszcze  
Mój ziom śmigał tam żeby dymać i ćpać  
Zapytaj Dioxę on ci powie czym jest miłość za hajs  
On błady jak ściana wpierdala igłę w kanał  
Jest bohaterem własnych książek, szkoda że to dramat  
Pełna wanna jak bentomat resztę sobie dopisz  
Miałem żyletkę w dłoniach usłyszałem "otwórz oczy"  
Scenariusza tego gówna nie pisał kurwa Coelho  
Mój ziom z klatki obok dziś przybija pionę bejom  
Widzę prawdę gdy patrzę na linie papilarne  
Moje dłonie mówią, że nie chcę wracać na parter  
Zanim wejdiesz na parapet błagam pomyśl o bliskich  
Zapomnij o ulicach one dają tylko blizny

[Stillo:]

To jest manifest, drażni mnie tani blef  
Pseudo-uliczników ich fałsz by nabić cash  
Show hipokrytów co chcą tu zbawić mnie  
Jedyne co mogą tym to rozbawić mnie  
Prawdziwe życie wiesz tu każdego dławi stres  
Ogólnikowe hasła dla małałów chleb  
Populizmem każdy ich wers  
Dzisiaj, gdy ich słucham, myślę - zapomnij o ulicach